

Czy jesteśmy krajem kolonialnym?

19 maja 2011

Zupełnie bez echa przeszedł artykuł opublikowany w „Naszym Dzienniku” przez prof. Mariusza Orion-Jedryśka dotyczący poważnych problemów jakie pojawiają się w związku z odkrytymi ogromnymi zasobami gazu łupkowego w Polsce.

Profesor, który w latach 2005-2007 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Głównym Geologiem Kraju, spowodował sprowadzenie do Polski w 2006 roku kilku dużych firm ze Stanów Zjednoczonych, zajmujących się już nie tylko poszukiwaniami ale i wydobywaniem gazu łupkowego u siebie. Teraz przestrzega, że polityka koncesyjna na poszukiwania i wydobywanie prowadzona po jego odejściu z resortu może spowodować utratę przez Polskę setek miliardów złotych dochodów budżetowych.

Pisze on, że pierwsze koncesje na poszukiwania gazu łupkowego zostały udzielone przy symbolicznej odpłatności (kilkuset tysięcy złotych za jedną), ponieważ to one miały dostarczyć informacji o zasobności polskich łupków w gaz i rozmieszczeniu tych zasobów, ale późniejsze wydawanie koncesji, o które zaczęły się ubiegać dziesiątki firm, powinny już być wydawane po cenach chociaż nawiązujących do ich cen rynkowych.

Według szacunków, jakie profesor przeprowadził na podstawie transakcji jakie przeprowadzają pomiędzy sobą firmy poszukujące gazu w Polsce na rynku wtórnym, jedna taka koncesja jest warta przynajmniej 50 -100 mln zł. A ponieważ za symboliczną odpłatnością w latach 2008-2009 wydano przynajmniej 70 takich koncesji, to już na tym etapie polski budżet stracił przynajmniej kilka miliardów złotych.

Ale niestety to tylko wstęp do strat jakie możemy ponieść, kiedy rozpocznie się eksploatacja gazu łupkowego. Otóż według

szacunków profesora Jędryska, zasoby gazu łupkowego w Polsce są warte przynajmniej 1000 mld USD (bilion amerykańskich dolarów).

Jeżeli utrzymane zostaną dotychczasowe zasady odpłatności za wydobycie gazu to relacje dochodowe pomiędzy firmami wydobywczymi a Skarbem Państwa z tego gigantycznego przedsięwzięcia będą jak 70% do 20%, przy czym te 20% to właśnie dochody budżetu państwa, a 70% do dochody firm wydobywczych.

Natomiast tak zwany model norweski (przyjmowany w cywilizowanych krajach) zakłada, że Skarb Państwa kraju, w którym odbywa się eksploatacja gazu łupkowego, powinien partycypować w zyskach w wysokości 70%. Na taką proporcję udziału w zyskach przez państwo w Polsce już w tej chwili nie ma szans.

Zasady, które obecnie obowiązują (i które nie ulegną zasadniczym zmianom mimo uchwalenia właśnie przez Parlament nowego prawa geologicznego) mogą spowodować, że Polska straci przynajmniej 500 mld zł, a więc blisko 2 nasze roczne budżety.

Jeżeli do tego dołożymy informacje płynące z Brukseli, że Unia Europejska zainspirowana przykładem Francji (gdzie właśnie parlament zakazał wydobycia gazu łupkowego), chce w tej sprawie wprowadzić regulacje ogólnounijne, które mogą zmierzać w stronę znacznego utrudnienia eksploatacji tego gazu w państwach członkowskich, to wygląda na to, że kolejna ogromna szansa jaką Polska dostała od Opatrzności, poprzez nieudolność, niekompetencję i wasalność rządzących, może zostać bezpowrotnie stracona.

Obraz jaki się bowiem wyłania w tej sprawie w Polsce do złudzenia przypomina sytuację, jaka miała miejsce w związku z eksploatacją surowców w krajach kolonialnych w XIX i XX wieku.

Wiele firm pozyskało koncesje na poszukiwania i eksploatację gazu łupkowego w Polsce za zupełnie drobne pieniądze, choć

większość z nich była wydawana już w warunkach kiedy wiadomo było, że Polska ma największe zasoby tego gazu w Europie i koszty poniesione na wiercenia próbne są ponoszone już bez żadnego ryzyka.

To zastanawiające, jak mając takie atuty w rękę, polegające na potwierdzeniu istnienia ogromnych zasobów tego gazu, które mogą być eksploatowane, daliśmy się potraktować jak państwo kolonialne, które pozwala na osiąganie ogromnych zysków wielkim firmom zagranicznym, przy kompletnym braku zainteresowania zabezpieczeniem własnych interesów.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)